

## Benedykt XVI

### Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem

*Katecheza 31 sierpnia 2011 r.*

Drodzy bracia i siostry!

Wielokrotnie przypominałem w tym okresie, że każdy chrześcijanin powinien znaleźć czas dla Boga, na modlitwę, wśród licznych zajęć wypełniających nasze dni. Pan sam dostarcza nam wielu okazji do tego, byśmy o Nim pamiętali. Dziś chcę poświęcić nieco uwagi jednej z dróg, które mogą nas doprowadzić do Boga, a także pomóc w spotkaniu Go: jest nią droga artystycznego wyrazu, należąca do *via pulchritudinis* - «drogi piękna» - o której mówiłem wielokrotnie i której najgłębsze znaczenie dzisiejszy człowiek powinien na nowo odnaleźć.

Być może przydarzyło się wam, że jakaś rzeźba, obraz, parę wersów poezji czy utwór muzyczny wywołały w was głęboką emocję, napełniły radością, i wyraźnie poczuliście, że obcuje nie tylko z materią, kawałkiem marmuru czy brązu, pomalowanym płótnem, zbiorem liter czy dźwięków, ale czymś większym, czymś, co «przemawia», potrafi chwycić za serce, coś przekazać, uwznioślić ducha. Dzieło sztuki jest owocem twórczych zdolności ludzkiej istoty, która w obliczu widzialnej rzeczywistości zadaje sobie pytania, próbuje odkryć jej głęboki sens i przekazać go innym językiem form, kolorów, dźwięków. Sztuka potrafi wyrazić i uwidocznic tę potrzebę człowieka, którą jest zgłębianie tego, co niewidzialne, wyraża ona pragnienie i szukanie nieskończoności. Więcej, jest jak brama otwarta na nieskończoność, na piękno i prawdę, które wznoszą się ponad codzienność. I dzieło sztuki może otworzyć oczy umysłu i serca, wnieść nas wyżej.

Istnieją jednakże dzieła sztuki, które stanowią prawdziwe drogi do Boga, najwyższego Piękna, pomagają wręcz pogłębiać więź z Nim, doskonalić modlitwę. Są to dzieła, które rodzą się z wiary i wyrażają wiarę. Możemy tego doświadczyć na przykład, gdy zwiedzamy katedrę gotycką: zachwycają nas strzeliste linie biegnące ku niebu i kierujące w górę nasze spojrzenia i naszego ducha, a jednocześnie, choć czujemy się mali, jesteśmy spragnieni pełni... Lub gdy wchodzimy do kościoła romańskiego: w naturalny sposób zachęca nas on do skupienia i modlitwy. Czujemy, że w tych wspaniałych budowlach jest niejako zamknięta wiara pokoleń. Lub też kiedy słuchamy dzieła muzyki sakralnej, które porusza struny naszego serca, nasz

duch rozszerza się niejako, co pomaga mu zwrócić się do Boga. Przypomina mi się koncert utworów Johanna Sebastiana Bacha w Monachium pod dyktando Leonarda Bernsteina. Po zakończeniu ostatniego utworu, jednej z Kantat, uzmysłowiłem sobie, nie drogą rozumową, lecz w głębi serca, że to, czego wysłuchałem, przekazało mi prawdę, prawdę wielkiego kompozytora, i kazało mi dziękować Bogu. Był obok mnie luterański biskup Monachium, i powiedziałem do niego bez namysłu: «Kiedy się tego słucha, staje się jasne, że to prawda; prawdziwa jest tak silna wiara i piękno, wyrażające nieodparcie obecność Bożej prawdy». Ileż to razy obrazy czy freski, owoce wiary artysty, poprzez swoje formy, swoje kolory, swoje światło kierują nasze myśli do Boga i budzą w nas pragnienie, by zaczerpnąć ze źródła wszelkiego piękna. Pozostają głęboko prawdziwe słowa wielkiego artysty Marca Chagalla, który napisał, że malarze przez całe wieki maczali swoje pędzle w pełnym barw alfabecie, jakim jest Biblia. Ileż więc razy dzieła sztuki mogą być okazją, by nam przypomnieć o Bogu, by pomóc nam w modlitwie czy nawet w nawróceniu! Paul Claudel, słynny francuski poeta, dramaturg i dyplomata, właśnie słuchając pieśni *Magnificat* podczas bożonarodzeniowej Mszy św. w bazylice Notre-Dame w Paryżu w 1886 r., poczuł obecność Boga. Kiedy wchodził do świątyni, nie był wiedziony przez wiarę, wszedł tam, by szukać argumentów przeciwko chrześcijanom, a tymczasem w jego sercu zadziałała łaska Boża.

Drodzy przyjaciele, zachęcam was do odkrycia znaczenia tej drogi również w odniesieniu do modlitwy, do naszej żywej więzi z Bogiem. Miasta i wioski na całym świecie kryją skarby sztuki, które wyrażają wiarę i przypominają o związku z Bogiem. Niech więc zwiedzanie zabytków sztuki nie będzie tylko okazją do wzbogacenia wiedzy - choć także i tym - ale przede wszystkim niech się stanie momentem łaski, bodźcem do umocnienia naszej więzi i dialogu z Panem, niech pozwoli zatrzymać się na chwilę kontemplacji - gdy od zwykłej rzeczywistości zewnętrznej przechodzimy do głębszej rzeczywistości, jaką ona wyraża - promienia piękna, który nas dosięga, niemal «rani» nasze wnętrze i zachęca, byśmy się wznosili do Boga. Zakończę modlitwą słowami Psalmu 27: «O jedno proszę Pana, tego poszukuję: bym w domu Pańskim przebywał po wszystkie dni mego życia, abym zażywał łaskowości Pana, stale się radował Jego świątynią» (w. 4). Miejmy nadzieję, że Pan pomoże nam w kontemplacji swojego piękna, zarówno w przyrodzie, jak w dziełach sztuki, abyśmy mogli, opromienieni światłem Jego oblicza, być światłem dla naszych bliźnich. Dziękuję.

*L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 10-11 (2011), s. 45-46.*